Warszawa, 17 Sierpnia 1892 r. № 32 Dnia 29 Sierpnia 1892 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIEJ."

Ze statystyki ludności.

(Przekład z *Gońca Urzędowego*).

Niedawno jeszcze w prasie naszej prawie nie było informacyj statystycznych w guberniach Nadwiślańskich. Naturalnie, informacye takie były w rozporządzeniu tych lub innych instytucyj rządowych do ich najbliższego użytku, lecz nie ogłaszano ich i nie przyoblekano w odpowiedni do tego system i formę, z powodu nieistnienia w kraju niezbędnych organów, mianowicie komitetów statystycznych. Systematycznych, wyczerpujących informacyj nie było w prasie nawet w zakresie takiej ważnej kwestyi, jak liczebność i skład ludności kraju. Tymczasem organizacya obliczania ludności w byłem Królestwie Polskiem stoi na dosyć wysokim poziomie i pozwala na stosunkowo łatwe i ścisłe określanie liczebności mieszkańców, przyczem podstawy tej organizacyi były ułożone jeszcze w 1810 r. Istota rzeczy leży w tem, iż w kraju Nadwiślańskim każda jednostka, do jakiegokolwiekbądź stanu należąca, powinna mieć zamieszkanie prawne i być zapisaną do ksiąg gmin miejskich lub wiejskich. Ponieważ otrzymywanie rozmaitych zasadniczo ważnych dokumentów jest warunkowane należeniem do tej lub innej gminy, przeto stanowi to dla ludności dosyć pobudzającą okoliczność do rozmieszczania się podług zamieszkań prawnych. Jednocześnie z tem, każda gmina prowadzi księgi „ludności stałej" i „ludności niestałej," mającej zamieszkania prawne w innych miejscowościach. Ponieważ do ksiąg tych są zapisywane jednostki wszystkich stanów, zamieszkałe w granicach gminy, z niezbędnemi wzmiankami o nich, przeto zdanie rachunku z liczebności i składu ludności, z równo z tak drobnych jednostek terytoryalnych, jak gminy, jako też i z większych rejonów, nie może nastręczać szczególnych trudności.

W obec tego jest naturalne, iż niedawno otwarty warszawski komitet statystyczny musiał natrafić w samym początku działalności na bardzo zadawalający materyał do wypełnienia jednego z najbliższych zadań swoich i wystawienia obrazu ludności byłego Królestwa Polskiego,—i obecnie ta ważna luka w statystyce ludności państwa jest zapełniona przez prace nowo-utworzonego komitetu, w którego ostatnich wydawnictwach są ogłoszone bardzo obszerne informacye w tym zakresie.

Cała ludność byłego Królestwa Polskiego w 1890 r. wynosiła, oprócz wojsk, 8,256,562 ludzi obojej płci, w których liczbie było mężczyzn 3,977,406 i kobiet 4,279,156, a zatem na 100 mężczyzn wypadało 107,6 kobiet. Przestrzeń Królestwa Polskiego równa się 111,975,4 wiorstom kwadratowym, i tym sposobem gęstość ludności sięga 73,7 dusz na wiorstę kwadratową. Z tych ośmiu z jedną czwartą milionów, 7,510,101 dusz należało do ludności stałej, a 746,461 dusz czyli 9%, wszystkich obecnych mieszkańców było zaliczonych do liczby osób, czasowo zamieszkujących w kraju: urzędników, prowadzących interesa handlowe i t. d.

Stała ludność kraju posiadała następujący skład podług wyznań: prawosławnych 393,885 dusz, katolików rzymskich 6,214,504, protestantów 445,013, żydów 1,134,268 i osób innych wyznań 478.

Przy rozpatrywaniu tych cyfr, przedewszystkiem, rzuca się w oczy typowość składu ludności, przyczem typ odznacza się wielką czystością, ponieważ osoby, nie należące do któregokolwiek z czterech głównych wyznań ludności kraju Nadwiślańskiego, stanowią nieznaczną domieszkę do ludności: ogółem 478 dusz na ośm milionów z jedną czwartą, to jest mniej, niż $^1/_{1000}$%, lub, innemi słowy, mniej, niż $^1/_{17000}$ część całej ludności. Następnie, w granicach rysów samego typu okazuje się, że zpośród chrześcian, po przedstawicielach wyznania rzymsko katolickiego, stanowiących więcej, niż $^3/_4$ części wszystkich mieszkańców kraju, pierwsze miejsce, co do liczebności zajmują protestanci, których jest więcej, aniżeli prawosławnych, mianowicie 5,4%, gdy tymczasem prawosławni stanowią 4,8%. Żydów jest prawie 14% (13,9%), to jest więcej, aniżeli prawosławnych i protestantów, razem wziętych. Ponieważ jednak wyznanie w przybliżeniu—chociaż ze znacznym stopniem omylności—określa narodowość, przeto można liczyć, iż ludność byłej Polski, więcej niż w $^3/_4$, składa się z Polaków (pojmując pod tem Wielkopolan, Mazurów, Kujawiaków, w części Litwinów, to jest w ogóle plemiona, zdawna wchodzące do składu ludności Polski katolickiej) i tylko mniej niż $^1/_4$, wypada na przedstawicieli innych narodowości. Z tej pozostałej części mieszkańców—około $^3/_5$ (trochę mniej)—stanowią żydzi; zanimi idzie znaczna liczba Niemców, i wreszcie, mniejszość stanowią Ruscy, z którymi łączy się, naturalnie, nader niewielka część prawosławnych pochodzenia polskiego.

W szczególności, rozmieszczenie głównych elementów ludności podług guberni przedstawia się jak następuje:

Rozsiedlenie osób wyznania prawosławnego w kraju Nadwiślańskim odznacza się wyraźnie określonemi właściwościami. W dwóch gub. Lubelskiej i Siedleckiej, są oni poważną częścią ludności, stanowiąc więcej niż $^1/_5$ wszystkich mieszkańców; w pierwszej prawosławni tworzą 20,5%, w drugiej zaś aż 22,4% całej ludności. Znaczną jest także liczba prowosławnych w gub. Suwalckiej, gdzie ich mianowicie liczą około 2,6%. Dalej, w gub. Warszawskiej prawosławnych naliczono do 0,5%, a w pozostałych sześciu guberniach Nadwiślańskich są oni tylko bardzo niewielką domieszką do reszty ludności, ogółem od 0,1% w trzech gub.: Kaliskiej, Kieleckiej i Radomskiej—około 0,3% w jednej gub. Łomżyńskiej, w dwóch zaś pozostałych: Piotrkowskiej i Płockiej, stanowią ogółem tylko 0,2%.

Przedstawiciele wyznania protestanckiego przedstawiają także wyraźnie typowe zarysy w zaludnieniu w kraju, znajdując się w największej liczbie w składzie ludności, przedewszystkiem w gub. Piotrkowskiej, gdzie tworzą oni ósmą część ludności (12,5%), a następnie w Kaliskiej (9,6%), Suwalskiej (8%), Warszawskiej (7,1%) i Płockiej. W pozostałych pięciu guberniach liczba ich jest znacznie mniejsza, lecz nigdzie, z wyjątkiem gub. Kieleckiej (0,4%), nie zmniejsza się tyle, jak liczba prawosławnych w większości gubernij kraju Nadwiślańskiego, a mianowicie trzyma się między 1,2% w gub. Łomżyńskiej i 2,7% w Lubelskiej; osoby wyznania protestanckiego stanowią 1,4% ludności gub. Radomskiej i 1,8% ludności gub. Siedleckiej. Ciekawe jest także, iż w środkowej z gub. Nadwiślańskich, Warszawskiej, osób wyznania protestanckiego jest stosunkowo o 14 przeszło razy więcej niż prawosławnych (7,1% i 0,5%).

Absolutne cyfry prawosławnych w najgęściej zasiedlonych przez nich gub. Nadwiślańskich są następujące: w gub. Lubelskiej—202,729, w Siedleckiej—156,856 i w Suwalckiej 21,546; w guberniach zaś, gdzie ich jest najmniej: w Kieleckiej — 709 i w Radomskiej—587; w pozostałych guberniach liczba prawosławnych trzyma się między 1.196 (Kaliska) i 1,635 (Łomżyńska), a tylko w gub. Warszawskiej sięga 5,732.

Największa absolutna liczba protestantów jest w gub. Piotrkowskiej, równa się 125,665; następnie w gub. Warszawskiej mieszka ich 88,041, w Kaliskiej — 82,901, w Płockiej — 46,160, w Suwalckiej—42,215 i w Lubelskiej — 26,325; najmniejsza liczba protestantów jest w gub. Kieleckiej — 2,846. W pozostałych guberniach protestantów naliczono od 7,986 (gub. Łomżyńska) do 12,591 (gub. Siedlecka).

Tym sposobem okazuje się, iż wschodnie gubernie kraju Nadwiślańskiego, przyległe do starodawnych gubernij ruskich, wykazują w składzie ludności bardzo znaczną liczbę prawosławnych, gdy tymczasem zachodnie, graniczące z Niemcami, są nacechowane silnym rozwojem elementu protestanckiego. Przytem protestanci są rozsiedleni w kraju równomierniej, liczba zaś ich okazuje się stosunkowo niewielką tylko w jednej gubernii; lecz i tu jest ona znacznie większa od liczby prawosławnych w sześciu (z 10-ciu) guberniach Nadwiślańskich. Lecz z drugiej strony protestanci nigdzie nie sięgają takiej

liczebności, jak miejscami w gub. Lubelskiej i Siedleckiej prawosławni.

Typowa ludność kraju wyznania rzymsko katolickiego jest osiedlona w guberniach stosunkowo bardzo równomiernie, i stanowi w tych guberniach, gdzie prawosławni nie występują w wyjątkowo wielkiej liczbie, od 71,5% do 88,2% całej ludności. Lecz w guberniach, gdzie ludność prawosławna jest znaczna, stosunkowa liczba katolików nader wyraźnie się zmniejsza: w Lubelskiej do 63,1%, a w Siedleckiej nawet do 59,2%. Największa absolutna liczba katolików wypada na gub. Warszawską—940 949; następnie w gub. Piotrkowskiej i Kaliskiej naliczono ich więcej niż 700,000 w każdej; więcej niż po 600,000 wchodzi do składu ludności gub. Kieleckiej, Radomskiej i Lubelskiej; w Łomżyńskiej i Płockiej katolików naliczono więcej niż po pół miliona, a w Suwalckiej i Siedleckiej więcej niż po 400,000 w każdej.

Żydzi są osiedleni w kraju w ogóle równomiernie. Stosunkowa ich liczebność określa się od 8,9% (w gub. Kaliskiej) do 17,9% (w gub. Suwalckiej), przyczem z wyjątkiem gub. Kaliskiej, jest ich wszędzie więcej niż 10%. Najwięcej stosunkowo jest żydów w gub. Suwalckiej (17,9%), Łomżyńskiej (17,3%), Warszawskiej (16,7%) i w Siedleckiej (16,6%). Następnie idą gub. Radomska (14,3%), Lubelska (13,7%) i Piotrkowska (12,2%). W dwóch pozostałych, oprócz wspomnianej poprzednio Kaliskiej, mieszka ich około 11%.

Największej absolutnej liczebności żydzi sięgają w gub. Warszawskiej, gdzie naliczono ich 208,073, najmniej zaś w Płockiej (68,964), Kaliskiej (76,914) i Kieleckiej (80,871). W pozostałych guberniach liczba ich trzyma się między 106,501 (w gub. Radomskiej) i 135,554 (w Lubelskiej).

Przytoczone wyżej cyfry zezwalają na nakreślenie zupełnego i wyraźnego obrazu składu ludności byłego Królestwa Polskiego. Łatwo jest dojrzeć, iż ludność największej części przestrzeni terytoryum stanowią Polacy. Ta pierwotna stara ludność większej części kraju Nadwiślańskiego znajduje tu przytem i granice swe naturalne, wschodnią i zachodnią, ponieważ w gub. wschodnich, blizkich dawnej granicy polskiej z Rosyą, odrazu w masach występuje ludność prawosławna—ruska, a w zachodnich protestancka-niemiecka, pod których wpływem element rzymsko katolicki słabnie miejscami w bardzo dużym stopniu, stanowiąc tylko trochę więcej niż połowę całej ludności (w gub. Siedleckiej—59,2%). Żydzi kolonizowali w bardzo silnym stopniu całą przestrzeń dziesięciu gubernij, rozsiedliwszy się wśród ludności polskiej, ruskiej i niemieckiej. Największa zaś ich masa ześrodkowuje się około centralnego punktu terytoryum Warszawy i gub. Warszawskiej.

Dalej cyfry te dają po raz pierwszy możność zrobienia porównania szczegółów co do osiedlania żydów w gub. Nadwiślańskich i poza ich obrębem, w Cesarstwie, w granicach linii osiadłości żydowskiej. Chociaż ludność żydowska w Polsce jest dosyć gęsta, jednak bardzo znaczna ilość gubernij w linii osiadłości jest zasiedlona przez żydów jeszcze gęściej. Dane w tej kwestyi, zebrane przez prace komisyi do przejrzenia przepisów o żydach i opracowane przez centralny komitet statystyczny, odnoszą się wprawdzie do początku lat 80 ch (Kronika Statystyczna Państwa Rosyjskiego, wydanie centralnego komitetu statystycznego, serya III, zeszyt 2, 1884 r., „Żydowska osiadłość i władanie ziemią w Południowo-Zachodnich guberniach Rosyi europejskiej, wchodzących do linii osiadłości żydowskiej"), lecz z wykładników procentowych, jako z wielkości względnie stałych, można korzystać i do chwili obecnej. Z cyfr wspomnianej pracy widać, że w czasie jej układania, żydzi stanowili więcej niż $^1/_5$ ludności w gub. Mińskiej (20,1%), tyleż prawie w Grodzieńskiej (19,7%), Kowieńskiej (19%), Podolskiej (18,7%) i Mohylowskiej (18,1%). Następnie, w gub. Besarabskiej, Wileńskiej, Witebskiej, Wołyńskiej i Kijowskiej liczebność porównawcza żydów wyrażała się w 12,1—14,9%, to jest zbliżała się do liczebności porównawczej żydów w gub. Lubelskiej, Piotrkowskiej i Radomskiej. Ogólny zaś procent dla wszystkich gubernij w linii osiadłości i kilku gubernij sąsiednich, zbadanych razem z okęgami miejskiemi, wyrażał się w 11,5%, to jest dosyć blizko procentu na kraj Nadwiślański (13,9%), chociaż nieco niżej. Takim sposobem, współczesnem centrum osiadłości żydowskiej nie są gubernie Nadwiślańskie, lecz gubernie w linii osiadłości żydowskiej.

ROLNICTWO NA ZACHODZIE.

Coraz więcej danych przemawia za tem, że w rolnictwie zachodnio-europejskiem przygotowuje się ważna bardzo ewolucya groźnego przesilenia, które od całego szeregu lat we wszystkich krajach trapi tę najważniejszą gałąź produkcyi, i trudno go już dzisiaj uważać za przemijający objaw ekonomiczny. Zastój ten wykazuje coraz wyraźniejsze cechy choroby, toczącej cały organizm, domagającej się możliwie radykalnych środków leczenia, a mianowicie zmiany dotychczasowej organizacyi trybu gospodarczego, który się przeżył widocznie, i niezmienionym warunkom obecnej chwili.

Przekonanie o niezbędnej potrzebie tej zmiany utrwala się coraz więcej w zachodnio-europejskich sferach rolniczych. I jeżeli do nie dawna łudzono się nadziejami zażegnania przesilenia rozmaitemi półśrodkami w rodzaju zwiększenia lub ulepszenia produkcyi, a przedewszystkiem oczekiwana pomocy z góry w postaci państwowych reform społeczno-ekonomicznych,—obecnie, o ile się zdaje, wynaleziono po długich wahaniach, jedynie skuteczną drogę wyjścia. Tą drogą, jak w każdej dziedzinie ekonomicznego życia, jest w rolnictwie wyłącznie i jedynie samopomoc.

Z samej natury rzeczy w rolnictwie, gdzie tak rozmaite, często wręcz z sobą sprzeczne panują warunki, należyte wyzyskanie zasady samopomocy daleko większe napotyka przeszkody, niż w którejkolwiek innej gałęzi gospodarstwa krajowego. Minęło też wiele czasu, poniesiono nieobliczone straty, zbliżono się do stanu zupełnego nieledwie obezwładnienia rolnictwa, nim pod naciskiem położenia rozpaczliwszego z dniem każdym obudzono się z długiego letargu i rozpoczęto energiczną akcyę obronną.

Spostrzegamy też od niejakiego czasu w życiu społeczno-ekonomicznem Anglii, Francyi i Niemiec ciekawy, a wielce pocieszający objaw. Traktowany po macoszemu przez prawodawstwo, lekceważony przez opinię publiczną, a wyzyskiwany niemiłosiernie przez kapitał stan rolniczy przychodzi do samowiedzy solidarności swych interesów, a z nią do poczucia swego znaczenia i potęgi. Zaczyna odgrywać w życiu wewnętrznem rolę mu przynależną i wywierać wpływ decydujący na politykę ekonomiczną. Stanowcze zwycięstwo protekcyonizmu w Niemczech, a zwłaszcza we Francyi jest pierwszą walną wygraną rolników tych krajów.

Jedna tylko Anglia oparła się skutecznie prądom, domagającym się opieki nad krajową produkcyą. W kraju tym wolny handel przyczynił się do olbrzymiego rozwoju przemysłu, zabił jednak rolnictwo. Rolnik angielski mimo ogromnego spotęgowania wydajności ziemi przy nizkich wskutek zagranicznego współzasadnictwa cenach zboża i innych płodów rolnych, a wysokich kosztach produkcyi, produkuje ze stratą i porzuca rolę, która coraz więcej zamienia się na pastwiska, lub lasy i parki bogatych lordów, czerpiących swe dochody z innych źródeł. Ponieważ zaś w kraju tym, na wskroś przemysłowym, trudno myśleć o opiece państwowej nad rolnictwem; przeto rolnicy angielscy byli zmuszeni chwycić się innej drogi wyjścia z niemożliwego położenia. Drogę tę spodziewają się znaleźć w możliwie obszernem wyzyskaniu zasady ekonomicznego stowarzyszenia także na polu ściśle rolniczem, w zastosowaniu spółki do trybu gospodarczego.

System ten gospodarzenia, przypominający w zasadzie, choć nie w szczegółach, dość rozpowszechnione w rozmaitych krajach tak zw. gospodarstwo połowiczne, w Anglii, przy wysokim stopniu ekonomicznego wykształcenia tamtejszych rolników może liczyć na niejakie powodzenie. Nie przyczyni się zapewne do zbyt korzystnego rozwoju rolnictwa, lecz umożliwi rolnikom angielskim produkcyę w jako tako znośnych warunkach, a przytem polepszy rozpaczliwe położenie robotników rolnych. Dzisiaj przy smutnym stanie rolnictwa, a względnie korzystnym rozwoju przemysłu, wszystkie niemal dodatniejsze pod względem moralnym i fizycznym jednostki ludności robotniczej opuszczają rolę, a udają się do ognisk fabrycznych. Rozmiary tej emigracyi zmniejszą się niezawodnie, skoro robotnik rolny, z prostego parobka lub najemnika zamieni się w spólnika przedsiębierstwa.

Producenci rolni we Francyi i w Niemczech nie zdecydowali się dotychczas na tak radykalną zmianę trybu gospodarczego, którego początki widzimy w Anglii. Ale i w tych dwóch krajach stwierdzić się daje pomiędzy rolnikami coraz większy ruch na polu stowarzyszeń najrozmaitszego rodzaju. Mianowicie Niemcy pokryte są siecią spółek rolnych, operujących w najrozmaitszych kierunkach z myślą przeciągłą przewodnią polepszenia położenia rolników. Rolnictwo niemieckie już dzisiaj w znacznej części wyemancypowało się z pod wpływu i wyzysku pośredników, spieniężа swe wytwory, przerabia materyały surowe, zakupuje przedmioty potrzebne do gospodarstwa za pośrednictwem spółek rolniczych, zapewniających swym uczestnikom warunki najdogodniejsze pod każdym względem. Liczne kasy pożyczkowe, polegające na wzajemności uczestników, zapewniają rolnikowi niemieckiemu, choć niezbyt tani, to jednak dogodny kredyt, a w każdym razie uwalniają go od uciekania się do pomocy lichwy, wyzyskującej gdzieindziej tak niemiłosiernie, mianowicie drobną własność ziemską. Rozsiane po całym kraju związki rolnicze zajmują się z jednej strony reprezentacyą i obroną interesów rolnictwa na zewnątrz, a z drugiej przyczyniają się za pomocą wykładów, odczytów i doświadczeń do rozpowszechnienia wiedzy rolniczej. W ostatnich czasach zbliża się nawet ku urzeczywistnieniu projekt utworzenia tak zw. syndykatów rolnych, przypominających istniejące już izby handlowe, a zapewniających rolnictwu ścisłą, wyposażoną w dość poważne kompetencye prawne organizacyę.

Podobny ruch, jak w Niemczech, spotykamy także w ostatnich czasach we Francyi; chociaż tutaj główne dążenie rolników jest skierowane na wytworzenie kredytu, dostarczającego producentom rolnym na możliwie dogodnych warunkach potrzebnego im kapitału obrotowego. We Francyi rolnicy znajdują się o tyle w daleko korzystniejszem położeniu, niż w którymkolwiek innym kraju europejskim, iż liczyć mogą na skuteczną pomoc państwa. Żadne państwo nie ponosi

tylu ofiar na podniesienie rolnictwa i polepszenia losu rolników, jak Francya. Przytem rolnicy francuscy, dzięki swej solidarności, cieszą się potężnym wpływem politycznym i przeprowadzają w drodze prawodawczej wszelkie swe projekty.

Większą jednak doniosłość niż wszelkie pojedyńcze cele i projekty, dążące do podniesienia rolnictwa z upadku, posiada fakt obudzenia się w sferach rolników zachodnio-europejskich solidarności interesów i energicznego wkraczania na jedynie skuteczną drogę samopomocy ekonomicznej i społecznej. Jedynie na tej drodze rolnictwo będzie mogło odnieść zwycięztwo w walce z oddawna ściśle zorganizowanymi przedstawicielami innych gałęzi gospodarstwa krajowego, którzy ze szkodą rolnictwa odgrywali dotychczas górującą rolę w wewnętrznem życiu narodów. *X.*

LISTY DO KORESPONDENTA ROLNICZEGO.

Równo. Korespondent nasz pisze w liście z 12-go b. m.: Nader zmienna pogoda do dziś dnia przeszkadza rolnikom okolic naszych napełnić stodoły i ustawić sterty z obfitych darów bożych. Jak już dwukrotnie w listach naszych poprzednich wzmiankowaliśmy, wypada uważać urodzaj tegoroczny w pow. Rowieńskim i ościennych za stosunkowo dobry. Tem boleśniej dla gospodarzy wiejskich, że żniwa leniwo postępują i z powodu nadmiaru wilgoci, wynikłej skutkiem ciągłych deszczów, zboże w kopach rośnie. Oglądaliśmy temi dniami pszenicę już wymłóconą, którą się udało, naturalnie po dobrem wysuszeniu i stosownem wymłynkowaniu, na targ rowieński dostawić. Jakość samej pszenicy jest zupełnie zadowalającą, lecz cóż tego, kiedy między najpiękniejszem znajduje się znaczny procent porosłego ze zdumiewająco długiemi „wąsami." „Murzu" tego roku w pszenicy nie widzieliśmy, a w życie również nie zauważyliśmy, — za to stokłosy, szczególnie na polach, które gorzej z jesieni wyszły, sporo się okazało. Jęczmiona z pięknie wypełnionem ziarnem przedstawiają się nam w stodołach, do których je z pól wykradziono, jak słód, tyle parości widzimy przy ziarnach.—Pracowite pszczoły nagromadziły tego roku w ulach przezornych właściciela pasiek tyle miodu, że z ulów kłodowych literalnie wycieka, ramowe zaś stojako leżaki po raz wtóry były wybierane. Zagraniczni nawet kupcy zgłaszają się, tentując względem kupna przepysznej miodowej patoki. Właściciele większych pasiek tutejszych nie zbywają nagromadzonych zapasów miodu i nie wiążą się umowami, gdyż mając na uwadze wysoką cenę cukru, oczekują możliwie wielkich zysków. W jednym z listów poprzednich zrobiliśmy wzmiankę o prawdopodobnie znakomitem miodobraniu tegorocznem, lecz jak się dziś okazuje, podaliśmy cyfrę (1½ puda z ula ramowego) za nizką. Kompetentni twierdzą, że z ula systemu Lewickiego więcej niż 2 pudy znakomitego miodu wybrać można. — Już więcej niż od tygodnia zdumiewa nas mnogość motyli koloru cytrynowego, bujających nad ogrodami. Przebywając długie lata na wsi i zżywszy się, jeżeli tak się wyrazić możemy, z przyrodą, niejednokrotnie obserwowaliśmy większą ilość motyli koloru białego, krzątających się około kapusty, ale żółtych w takich masach nie widzieliśmy dotąd. Dodać możemy, że motyle żółte, o których mowa, przeważnie nad miejscami nizko położonemi bujają. Całe chmury tych owadów literalnie zasłaniają powietrze.—Cholera, owa okropna choroba, ów postrach ludzkości, czasem może mieć i swoje dobre strony. Nie dojeżdżając Równa uderza podróżnych nader silna woń karbolu i innych środków dezynfekcyjnych, a co dopiero w mieście! Przy tak silnej dezynfekcyi trudno będzie dostać cholery, ale bolu głowy bardzo łatwo. Lecz to nie jest ową dodatnią stroną tej paniką nawodzącej choroby, której nazwy nasi żydkowie nawet nie wymawiają, wyręczając się słowem „ta paskudna choroba." Mamy zamiar pochwalić tego nieproszonego gościa azyatyckiego, któryby się bogdaj jak najdłużej od nas zatrzymał. Zawdzięczając przepisom policyjnym, panuje u nas od jakiegoś czasu wzorowa czystość na ulicach, w domach, oraz dziedzińcach. Jak Równo Równem, tak czysto w naszem mieście nie było. Za to po wsiach, po karczmach i zajazdach, będących już nie w ręku żydów, panuje po dawnemu straszny nieład, a stajnie tych zakładów, utrzymywane nader nieporządnie, łatwo stać się mogą rozsadnikami epidemii. *E. Woy.*

Z pod Slesina. Korespondent nasz pisze w liście z dnia 10-go b. m.: A zatem zbiory ozime chylą się ku końcowi, gdy u włościan i mniejszych posiadaczy już w zupełności się z niemi uporano. Jakby na obstalunek sprzyja piękna i trwała pogoda. Sprzęt jarzyn doszedł również do punktu kulminacyjnego. Podobnie ryczałtowych zbiorów i nawału tem samem pracy nie pamiętamy; nie wiadomo co w tym labiryncie robić, wszystkie bowiem jarzyny leżą na pokosach i czekają sprzątnięcia. Łubiny nawet trzeba było zżąć, chcąc uniknąć wykruszenia się połowy ziarna. Sprzątają zboże za pomocą żniwiarek w kilku większych majątkach; mniejsze majątki mogłyby z tego dobrodziejstwa korzystać, gdyby zbiorowym kosztem zakupowały machiny rolnicze. Ale u nas przykłady rozumnie pojętego interesu idą w stosunku prostym do solidarności. Można już sobie utworzyć zupełnie dokładny obraz z tegorocznych zbiorów i o ile cieszą rolników nadzieje obfitych plonów ozimych, które według ich opinii i stwierdzonych próbnych młocek, przechodzą wszelkie oczekiwania, — o tyle jarzyny i okopowe, z bardzo małemi wyjątkami, zawiodły sromotnie. Kilkotygodniowa, straszliwa posucha straszne zrobiła spustoszenia. Grochy np. nie dojrzały, ale wypaliły się; seradela przepadła; łubiny nie wyrosły na stopę; koniczyny i potrawy przepalone. Owsy i jęczmiona skarlałe i nikłe. Marchew i buraki pastewne w większej połowie przepadły. Hiobowe wieści głoszą, że widoki na urodzaj kartofli nie mniej są wątpliwe, gdyż spiekoty w ostatnich czasach, bez jednej kropli deszczu oddziaływają zabójczo. Stawy i rowy powysychały; poziom jezior spadł do niemożliwych rozmiarów. Ku uproszeniu deszczu, w świątyniach odbywają się modły. Znajdujemy się obecnie w najkrytyczniejszym czasie, w jakim handel zbożowy przechodzi corocznie. Jakkolwiek zbiór zboża ozimego jest już w całej pełni, próbne młocki stwierdziły jakość, oraz ilościową wydajność zboża, jednak ceny zboża na rynkach nie ukształtowały się dotąd wyraźnie, a osią, około której obraca się cały handel, są zapotrzebowania bieżące. O tranzakcyach na większą skalę nie słychać. Zboże znacznie spadło w cenie. Za korzec starego żyta, którego na przednówku rzekomo nie było, żądają zaledwie 4,50, nowego 3,60—3,80, korzec jęczmienia 3 rub., owsa 3 rub. Pszenica stoi wysoko: stara 8, nowa 7 rub. Podobna zniżka ceny żyta, powinnaby wywołać jednocześnie równoznaczną zniżkę ceny chleba; tymczasem panowie piekarze, o ile śpieszą się z podniesieniem cen przy lada okazyi, o tyle zwlekają ze zniżką, gdy za nią wszelkie warunki przemawiają, a w najlepszym razie w ślad za ułamkową redukcyą ceny idzie odpowiednia redukcya... wagi! Warzywa ogrodowe zaznaczają się olbrzymim minusem w dziale ogrodownictwa; w ogóle stan obecny, wywołany suszą, podnosi drożyznę nietylko warzywa, lecz i innych artykułów spożywczych, bo i kartofle nie rosnące podbierać się bezkarnie nie dają. Jedynie nabiał i jajka, których wywóz za granicę przed kilku dniami ustał, zeszły w cenie do niebywałości: garniec masła sprzedają na targach po 96 kop. (niedawno rub. 2,50 i więcej), kopę jaj 48 kop. (niedawno 90 kop. do rub. 1,10). Jedni błogosławią ten stan, inni złorzeczą; błogosławią spożywcy, złorzeczą wytwórcy. Lubo, że wywozu drobiu nie zakwestyonowano dotąd, ten także staniał, co się równa e odnosi do trzody chlewnej. Funt wieprzowiny kosztuje 10—12 kop., wołowiny 10 kop. polędwicy 15 kop., skopowiny 9 kop., cielęciny 7½ kop. Gdy mowa o mięsie, choć mimochodem zaznaczyć wypada, że małomiasteczkowi rzeźnicy traktują swe powołanie z obrażającą lekkomyślnością, wystawiając na niebezpieczeństwo zdrowie publiczne. Nierzadko zdarza się widzieć mięso pod działaniem promieni słonecznych bez żadnego przykrycia, a gdy uprzytomnimy sobie jaki taki ruch kołowy i pieszy, podnoszący się w obecnej suszy kurz, oraz miryady much i innych owadów, zrozumiemy doniosłość faktu. Trzeba dodać, że sprzedaż mięsa odbywa się np. w Kleczowie w kilku punktach miasta pod gołem niebem. Przytem rzeźnicy, zwłaszcza żydowscy, nie używają nigdy fartuchów, a samo przenoszenie mięsa odbywa się odrażająco wstrętnie, na plecach rzeźników, z których ubrań wyciśnąćby się dało sporo różnych smarów... Byłoby do życzenia, aby pieńki i stoły peryodycznie zmywane, zwrócono uwagę na odzież rzeźników, czyste fartuchy i t. p. Szczególnie szlachtuzy i jatki, pozostawiają pod względem sanitarnym bardzo wiele do życzenia; zaśmiecone, brudne, a nie dezynfekowane nigdy roznoszą w około wstrętne wyziewy. *N.*

Szaki. Korespondent nasz pisze: Znany w gub. Suwalckiej kapitalista, p. Bażanowicz, zamierza wkrótce odwiedzić naszą okolicę w celu sprawdzenia pogłosek o istnieniu w niektórych miejscowościach, leżących w pobliżu Szak, pokładów węgla kamiennego. Pogłoski takie krążyły dawniej u nas. Obecnie jednak zapomniano o wszystkiem. Z zamierzonem przybyciem p. Bażanowicza kwestya zmartwychwstaje. P. Bażanowicz zamierza umówić się z posiadaczami ziemskimi o pozwolenie robienia poszukiwań na ich terytoryach. W razie pomyślnego skutku poszukiwań jest projektowane założenie spółki, celem prowadzenia eksploatacyi. P. Izaak Szulc, mieszkaniec gub. Siedleckiej, zamierza wznieść w Szakach przędzalnię. — Jeden z obywateli ziemskich dalszej okolicy Szak zaprowadził dla zysków pieniężnych nieznaną tu dotąd—a i nigdzie w kraju, zdaje się—hodowlę gołębi na wielką skalę. Posiada on mnóstwo gołębników, w których znajdą pomieszczenie rozmaite gatunki gołębi. Cenniejsze z nich bywają sprzedawane znawcom, którzy drogo płacą za każdą sztukę, tak zwane zaś polucby, a po części i fajfry, idą na sprzedaż współrzędnie z drobiem. Amatorów gołębiego mięsa znajduje się w pobliżu mnóstwo, w skutek czego handel odnośny opłaca się. W ostatnich czasach obywatele ziemscy gub. Suwalckiej wzięli się do racyonalnej ochrony lasów. Zakładane są zagajniki, wyrąb zaś prowadzi się w sposób ochrony. Z dawniejszym rabunkowym systemem eksploatacyi lasów zerwano już prawie wszędzie. Jednocześnie ochrona zwierzyny weszła również na porządek dzienny. Wskutek tej ostatniej okoliczności tegoroczny sezon polowania zapowiada się u nas lepiej, aniżeli lat poprzednich.— Rezultaty dotychczasowe żniw są w zupełności zadowalające. Wszystkie gatunki zboża obrodziły dobrze.—Jeden z kapłanów katolickich dyecezyi sejneńskiej, złożony ciężką niemocą, zrobił zapis, na którego

mocy cały jego majątek w wysokości 30,000 rub. jest przeznaczony na powiększenie funduszów dobroczynnych, leżących w obrębie dyecezyi.

F. Karpiński.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

(Bezpłatne ogłoszenia dla ziemian).

Sprzedaż.

Nasiona.

* **Kostromka,** premiowana na wystawach w Paryżu i Warszawie pszenica, już w tym roku cały sprzęt ze szkółek miejscowych wyprodukowany do siewu w Woli Krokockiej, poczta Szadek pow. Sieradzki gub. Kaliska. Na miejscu 8 rub. za 240 funt. wagi — z workiem o 60 kop. więcej, a odstawa do kolei w Łodzi 2 rubli za 5 korcy. Zamówienia na kilka dni przed przysłaniem upraszam. Rejgras angielski tamże 100 centnarów świeżego sprzętu po 8 rub. centnar 100 funt. na miejscu. —47—

Inwentarz żywy.

* 100 macior i 100 skopiaków czystych Negretti pochodzenia Sterdyń, młodych, zdolnych do chowu. Do nabycia w Woli Krokockiej, gub. Kaliska, poczta Szadek. —41—

* W majętności Srebrna pow. Łęczyckiego jest do sprzedania: 170 macior i 90 skopów czystéj rasy „Negretti" zdatnych do chowu.

* Do sprzedania para wałachów powozowych kasztanowanych po lat 4-y, za 600 rub. Wiadomość: Zarząd dóbr Domaszewnic, poczta Łuków. —35—

* Do sprzedania 25 krów dojnych dobrze utrzymanych 5—7 lat mających, w cenie po 36 rub. za sztukę na miejscu. Rudziec, gub. Siedlecka, poczta Parczew, stacya Międzyrzec dr. żel. W.-T. —11—

Majątki.

* Majątek ziemski w gub. Warszawskiej, obszaru 365 morgów, kompletnie urządzony, za szacunek przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie naznaczony; do sprzedania. Wiadomość: Więckowski, przez Mogielnicę w Kazimierkach. —42—

* Dwa folwarki Osiny i Pulki przy szossie, ogółem morgów 1128, w tém 115 pszennych, są do oddania w poręczającą administracye, od 1-go czerwca 1893 na lat 12, za 1,800 rub. rocznie i 843 rub. podatków. Inwentarze mogą być odstąpione. Wiadomość u Henryka Wolińskiego, w Nowo-Aleksandryi. Względnie do osób nieznajomych pożądaną jest rekomendacya.

Rozmaitości.

* W dobrach Mikulice, gub. Kaliska pow. Turecki, 10 wiorst od rzeki Warty—stacya pocztowa Dobra, jest do sprzedania 3,000 sztuk starodrzewu przeważnie sośniny i dębiny. Bliższa wiadomość pocztą na miejscu, lub w Warszawie u doktora Dzierżanowskiego aleje Jerozolimskie № 25. —46—

* Machina pasowa z sieczkarnią, dwie wialnie, młynek, szarpacz i różne narzędzia są do sprzedania zaraz na folwarku Rokiciny, st. pocz. Rokiciny dr. żel. Warsz.-Wied., za cenę przystępną z powodu wyjazdu. —43—

* Do sprzedania beczki drewniane, zdatne do okowity lub piwa, ogólnéj zawartości około 1,000 wiader po 20 kop. za wiadro. Adres: Zarząd dóbr Domaczewnic, poczta Łuków. —35—

* Jest do sprzedania w majątku Kłudno przez Grodzisk młocarnia z górnym kieratem, znajdująca się w dobrym stanie. —34—

* Jest do sprzedania w dominium Zborów p. Kalisz młocarnia z maneżem cztorokonnym, grabie Tiger, wozy, pługi, radła, brony, wialnia, siewniki.

* Do sprzedania za pół ceny dwie młocarnie: Młocarnia cepowa trybowa, przenośna z 4-konnym maneżem za 150 rub. i cepowa pasowa stała z 4-konnym maneżem za 100 rub. Obie w zupełnie dobrym stanie. Sprzedają się z powodu nabycia młocarni parowéj. Adr. Poczta Sękocin w Woli Gołkowskiéj. —29—

Kupno.

Inwentarz żywy.

* Potrzebuje 4 ry Tryki, czystych elektoralnych, „Kantor Komissowy," Nowo-Senatorska № 6. —40—

* Owiec 60—70 sztuk poprawnych świniarek poszukuje się celem nabycia. Warszawa, Drewniana № 11, m. 5. —33—

Majątki.

* Kupię folwarczek z domem o 5 ciu pokojach, dwie włóki dobréj ziemi, na prawach szlacheckich, bez służebności, z oddzielną księgą hypoteczną, w pobliżu dr. żel. Warsz.-Wied. Offerty składać w Redakcyi Gazety dla D. Z. —16—

* Potrzebny jest zaraz do nabycia folwark od 10—15 włók z inwentarzem żywym i martwy, z domem mieszkalnym i ogrodem. Ziemia powinna być, co najmniej w połowie pszenna a w połowie żytnia. Z ogólnej przestrzeni powinno być łąk, lasu lub zarośli niemniej niż po włóce każdego. Adres: A. Wojciechowski, przez Ostrołękę, gub. Łomżyńska w Wojciechowicach. —45—

Rozmaitości.

* Młocarnie 3 lub 4-konne z maneżem, w dobrym stanie, poszukuje celem nabycia w cenie 150 rub. Wiadomość: Warszawa, ul. Drewniana № 11, m. 5. —33—

Posady i prace.

Poszukiwane.

* Młody człowiek, syn b. dyrektora cukrowni, który skończył szkołę chemiczną jako praktykant przy cukrowni, poszukuje stosownego zajęcia. Wiadomość i informacye bliższe w Redakcyi „Gazety." —44—

* Rządca gospodarczy w sile wieku, posiadający jak najchlubniejsze świadectwa z pierwszorzędnych majątków, poszukuje posady. Bliższych informacyj udzieli Redakcya Gazety. —17—

* Poszukuje posady rządcy b. słuchacz Instytutu Technicznego w Krakowie. Zna się bardzo dobrze na hodowli inwentarza, na gospodarstwie mleczném, leśném i t. d.—Offerty upraszam składać w redakcyi „Gazety" pod literami C. K. —37—

* Posady administratora lub rządcy dużego majątku w Królestwie lub Cesarstwie, poszukuje człowiek w sile wieku, żonaty, bezdzietny, opatrzony chlubnemi świadectwami, znający się gruntownie na gospodarstwie, zakładaniu racyonalnych płodozmianów i hodowli inwentarzy.—Łaskawe offerty proszę składać w Redakcyi téjże Gazety —36—

* Poszukuję posady w przedsiębierstwach agronomiczno-przemysłowych. Ukończyłem Akademię Agronomiczną w Pruszkowie; jestem uczniem Tajnego Radcy dra Settgasta, członka ministeryum rolnictwa w Berlinie; posiadam świadectwa i rekomendacye pierwszych powag kraju i zagranicy. Bliższych informacyj udzieli Redakcya, gdzie można przejrzyć właściwe dokumenta. —23—

* Rządca-administrator poszukuje stosownéj posady. Przeprowadza samodzielnie płodozmiany, obznajmiony dokładnie z gospodarstwem leśném, z gorzelnictwem i t. p. wszystkiemi gałęziami, dotyczącemi rolnictwa. Informacyi bliższych udzieli „Redakcya." —27—

* Poszukuje miejsca rządcy w Królestwie lub Cesarstwie.—Podnoszę dochód w gospodarstwach opuszczczonych; wprowadzam płodozmiany lub nie właściwe zmieniam. Wiadomość w redakcyi „Gazety Warszawskiéj." —28—

* Rządca gospodarczy poszukuje stosownéj posady. Urządza i prowadzi chmielnictwo. Zna się na fabrykacyi serów różnego rodzaju. Prowadzi gospodarstwo racyonalne. Offerty składać upraszam w Redakcyi. —31—

* Rządca gospodarczy do większego majątku, poszukuje miejsca. Świadectwa najpierwszych powag rolniczych. Może złożyć kaucyę hypoteczną. Wiadomość w Redakcyi. —21—

* Człowiek energiczny, obeznany z gospodarstwem rolném poszukuje posady rządcy. Offerty w Redakcyi pod lit. I. M. Z. —24—

* Posady rządcy lub administratora w większym majątku poszukuje. Swiadectwa jak najchlubniejsze. Offerty proszę składać w Redakcyi pod: Wład. Dom. —25—

* Rządca gospodarczy w sile wieku, który pełnił obowiązki jako administrator majątku w jedném miejscu przez lat *ośmnaście*, poszukuje stosownéj posady. Wiadomość w Redakcyi. —26—

* Poszukuje miejsca rządcy majątku większego lub mniejszego. Świadectwa najpierwszych powag rolniczych. —12—

Zaofiarowane.

* Pisarz gospodarczy, kawaler, potrzebny zaraz do Zborowa. Zgłaszać się do zarządu dóbr przez Stopnicę. —39—

* Pomocnik gospodarczy, kawaler, przyzwoitego prowadzenia, z kilkoletnią praktyką, znajdzie miejsce w majątku Kolosy p. Wiślica. —38—

* Potrzebny jest elew rolniczy do dóbr Turna p. Węgrów gub. Siedlecka. Za dozór w pracach gospodarskich elew otrzyma mieszkanie, opał, światło. stół i pranie. Zgłaszać się do zarządu dóbr Turna listownie lub osobiście. —30—

* Kowal na ordynoryę potrzebny jest zaraz do dominium Kamienna, st. pocz. Błaszki gub. Kaliska. —32—

* Stelmach na ordynaryę, potrzebny jest zaraz do dominium Kamienna st. pocz. Błaszki gub. Kaliska. —32—

* Potrzeba dwóch kucharzy: jeden na ordynaryę, drugi kawaler na stół. Obaj winni zajmować się ogrodem i posługiwać we dworze. Wiadomość: Dominium Kamienna, st. pocz. Błaszki gub. Kaliska. —32—

* Potrzebna jest panna do szycia i gospodarstwa. Wiadomość: Dominium Kamienna, st. pocz. Błaszki gub. Kaliska. —32—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Августа 1892 г.